Rok VII. Nowy Sącz, dnia 21. stycznia 1900. Nr. 3.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny: 21. N. *G. 3. po Trzech Królach.* 22. P. Wincentego. 23. W. *Zaślub. NPM.* 24. Ś. Tymoteusza. 25. C. Naw. św. Pawła. 26. P. Polikarpa. 27. S. Jana Chryz. 28. N. *G. 4. po 3. Kr.* 29. P. Fr. Sal. 30. W. Martyny p. 31. Ś. Piotra Nol.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy o nadsyłanie zaległej prenumeraty. Numer ten wysełamy wszystkim, jak w roku ubiegłym. Zaś następny numer t. j. na I. lutego wyślemy tylko tym, którzy przynajmniej w połowie zapłacili prerumeratę za rok 1899. i za rok bieżący, a potem będziemy wykazywać wszystkich dłużników zalegających prenumeratę, bez względu, czy to chłop, lub intelligent, bliski lub dalszy.

Przyśliśmy do przekonania, że najwięcej zaległości i najwięcej jest returów lub nie dochodzą numera „Związku“ do rąk Czytelników tam, gdzie żydzi są pisarzami gmin, i gdzie wpływ żydowski jest na lud wiejski i na intelligentów. A więc baczność! Bracia Czytelnicy!... bo te wpływy żydowskie są na zgubę Waszą!

W poprzednich numerach „Związku“ zapowiedzieliśmy, że gazetę będziemy wydawać co tydzień, mamy chęci, ale nasze chęci zależą od Was, bo jeżeli spłacicie zaległości, i nadal będziecie spłacać prenumeratę reguralnie, to my w każdej chwili jesteśmy gotowi na wydawanie gazety co tydzień t. j. na każdą niedzielę, a wydawanie gazety co tydzień, pociągnie za sobą znaczne wydatki, a więc chłopy ruszać się i nie szukać innych bożków, cudzych, spłacać zaległości na własne pismo.

Ważne sprawy krajowe.

Ochrona lasów. JE. Pan Namiestnik wydał do Starostów okólnik tej treści:

„P. P. Starostowie nie zajmują się dostatecznie sprawami lasowemi i nie poświęcają im tej uwagi, jakiej wymaga ta ważna gałąź gospodarstwa krajowego, powierzona dla względów dobra publicznego szczególnej opiece i nadzorowi władz administracyjnych“.

„Powszechne też są skargi na ubytek lasów w kraju i notorycznie wiadomo, że ubytek ten pociąga za sobą nietylko nader *szkodliwe skutki pod klimatycznym* względem, ale także i wielce zgubne szczególnie **dla uboższych warstw ludności podrożenie drzewa tak budowlanego, jak i opałowego**“. (Uważać na to i donosić nam żale, aby P. Namiestnik mógł się o nich dowiedzieć. Red.)

„Mnożą się wypadki doszczętnych wyrębów, pustoszenia i niszczenia lasów, jakoteż samowładnych karczowań, w celu trwałej przemiany gruntów leśnych na grunta orne lub pastwiska“.

„Ochrona lasów jest więc wśród teraźniejszych stosunków jednem z najważniejszych zadań Starostw. Działalność jednak pp. Starostów na tem polu jest dotąd *niedostateczną, nie dość skuteczną*“.

1. „Szczególnie samowładne **karczunki** uchodzą często uwagi władz i zdarzały się wypadki, że c. k. starostwo o wykarczowaniu gruntów leśnych dowiadywało się dopiero po kilku, czasem po kilkunastu latach, i to niekiedy dopiero wtedy, gdy właściciel sam, chcąc zacią-

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

gnąć pożyczkę dla uregulowania swoich spraw majątkowych, zmuszony był prosić o dodatkowe pozwolenie na wykarczowanie".

„Zdarzają się czasem nawet tego rodzaju wypadki, że właściciele lasów karczują samowładnie grunta leśne, parcelują je, a następnie zatajając, że na tych gruntach cięży obowiązek zalesienia, odprzedają ją jako rolę, nie pomnąc na to, że postępowaniem takiem dopuszczają się wprost **oszustwa**".

„Istotnie nadużycie tego rodzaju ma całkiem niewątpliwe cechy ustawowe karygodnego oszustwa, ma tu bowiem miejsce wyrządzenie szkody (nabywcom gruntu nieuwiadomionym o obowiązku zalesienia) przez podstępne wprowadzenie w błąd. Przeciw tego rodzaju niecnym spekulacyom powinny występować c. k. starostwa z całą energią i dbać o to, aby się wywiedzieć o nich dość wcześnie, w przeciwnym bowiem razie nietylko winni ujść mogą zasłużonej kary, ale zalesienie rozparcelowanych gruntów, na których nabywcy częstokroć pobudowali już tymczasem budynki mieszkalne i gospodarskie, staje się prawie niewykonalnem bez narażenia nabywców na zupełną ekonomiczną ruinę".

(**Gminy!** donoście starostwom o takich rzeczach i donoście nam, żeście donieśli. Red.)

2. „Starostowie niedość zwracają uwagi na **zalesienia** wyrębów i samowolnie dokonanych karczowisk, tak, że nietylko nie bywają uskuteczniane zalesienia wyrębów z mocy ustawy, ale nawet i te, które były nakazane w drodze *przymusowej*, orzeczeniami starostw. Zdarzyło się nawet w jednym z powiatów wschodniej Galicyi, że c. k. starostwo udzieliło pozwolenia na wykarczowanie takiego gruntu, który był z mocy poprzedniego prawomocnego orzeczenia c. k. starostwa przeznaczony pod zalesienie w zamian za dozwolony karczunek. W obec przedstawionych stosunków, obowiązkiem jest pp. c. k. starostów sprawom ochrony lasów poświęcić więcej uwagi niż dotychczas".

„Trudności... powinny być pobudką dla pp. c. k. starostów do tem gorliwszego zajęcia się temi sprawami osobiście i wpływania z całym naciskiem na *sprężyste i prawidłowe* ich załatwienie w c. k. starostwie.

Do współdziałania w tym celu, mianowicie do zasięgania wiadomości o rzeczywistych stosunkach, do wykonywania poleceń starostwa, do nadzorowania i t. p. mogą być z dobrym skutkiem użyte także niefachowe organa, podlegające c. k. starostwu, jakoto: żandarmerya, **zwierzchności gminne**". (Słuchajcie zwierzchności gminne! Wójcia i cała gmino! Jesteście wezwani przez pana Namiestnika! Choćbyście gdzie nie otrzymali należytego pouczenia, to stąd się dowiedźcie, że macie czuwać nad gospodarką lasową, macie donosić swoje żale starostwu i żądać pomocy! A donoście i nam, aby się zrobił ruch w całym kraju! Red.)

„Będzie rzeczą pp. Starostów z całą gorliwością i usilnością zapobiegać wszelkiemu nieprawnemu obchodzeniu się z lasami i czuwać nad prawidłowem ich zagospodarowaniem".

„Samowładnym karczowaniom gruntów leśnych, należy stanowczo tamę położyć".

„Okoliczność, że karczowania, które przecież odbywają się jawnie i ukryć się nie dadzą, tak często uchodzą uwagi władz, świadczy tylko o *rażącym braku nadzoru* w tym kierunku".

„Na przyszłość należy zarządzić skuteczny dozór za pośrednictwem organów podwładnych". (Wójcia uważać! R.)

„Baczną uwagę należy także zwrócić na wzmiankowane powyżej parcelowanie wykorczowanych gruntów leśnych w celach odsprzedawania parcel, jako gruntów ornych i w ogóle starać się niedopuścić do tego, by ludność we wskazany sposób była oszukiwaną i wyzyskiwaną.

Jeśli zaś mimo to spekulacyjna sprzedaż wykorczowanych i rozparcelowanych gruntów dojdzie do skutku, należy bezzwłocznie pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności, a nadto w obec tego, że w razie wprowadzenia w błąd nabywców, sprzedaż taka ma cechy karygodnego oszustwa, odnieść się bezwzględnie do c. k. Prokuratoryi Państwa, celem wdrożenia śledztwa sądowokarnego".

(Pamietajcie zwierzchności gmine, że macie możność dopomódz wyzyskiwanej ludności, tylko czyńcie użytek ze swej władzy i donoście o wszystkich nadużyciach! Red.)

Donoście nam wszystkie żale i wyzyski, wszystkie łajdactwa, co się dzieją, bo mamy Pana Namiestnika, jakiego sobie tylko życzyć mogliśmy, to nam w innych także sprawach pomoże. Tylko nie spać, tylko nie drzymać!

Do Zarządów powiatowych Kółek rolniczych! Nic się nie robi. Nie ma w Was ducha moi panowie! Zacznijcie się ruszać, zacznijcie co robić, zacznijcie organizować ten lud do pracy wspólnej i spólnej obrony.

Donoście nam, co się gdzie robi a gdzie się nic nie robi. Bata na leniwego konia, co nie chce ciągnąć. Pochwała tym, którzy się biorą do roboty.

Wolność dzielenia. Sprawa „dzielenia" gruntów włościańskich jest sprawą sporną. Jedni są za nieograniczoną podzielnością — „naj bude jak buwało" — to są „ludowcy".

Drudzy, czują skutki nieograniczonych działów i podziałów i żalą się na to.

Drukowaliśmy głosy jednych, i głosy drugich. Wypowiedzieliśmy swoje zdanie i powtarzamy:

1. Nie można nikomu odebrać wolności rozporządzania swoją własnością. I tu się zgadzamy z „ludowcami".

2. Wolność dzielenia nie zaradzi temu złemu, jakie płynie *z nierozumnych podziałów*. Bo są podziały rozumne i podziały nierozumne. Podziały nierozumne są te, gdzie ludzie dzielą się w nieskończoność parcelami i parcelkami, dlatego, że je odziedziczyli, i tam gdzie ledwo jedno gospodarstwo istniało, powstaje kilka zagonowych gospodarstw bez możności wyżycia i bez możności zarobkowania, bo zarobku w okolicy nie ma. Takie podziały są poprostu *głupstwem*, a głupstw takich mnoży się coraz więcej. Powstaje zawód „gospodarzy", niby gospodarzy, bo z gospodarstwa wyżyć nie mogą, a za zarobkiem nie idą, bo są związani z własną ziemią.

Cóż ich wiąże? wiąże ich ten (nieszczęśliwy dla nich) przypadek, że ich ojcowie tu ich urodzili; że tu się wychowali; że żadnemu z nich rodzice oczu na szerszy świat nie otworzyli; a było ich tyle i to wszystko czepiło się tego kawałka, bo przecie każde ma równe prawo do dziedzictwa po ojcach. Wiąże ich też ich własne przywiązanie, a oraz i ociężałość ruszania w świat za chlebem. Wiąże ich wreszcie ten kawałek, bo już skoro raz go ma, to musi go obrobić, musi go zaorać, zasiać, zaczekać zbioru, wymłócić i znów zaorać. Prawdziwi niewolnicy *„przywiązani do ziemi"* (glebae ad scripti). Nowoczesna niewola. Ruszyć się nie może, bo baba rady sobie nie da, dzieciska małe, a jak podrosną, to już i późno staremu szukać w świecie zarobków. I tak idzie dalej. To ich wszystko wiąże do biedy i nędzy, z której wyjścia nie ma, chyba: *długi, żyd, a potem... wydziedziczenie*, i wtedy przymusowe wyruszenie w świat za resztę zmienionej na kiepską walutę ojcowizny. Nie pomogła wolność dzielenia.

Wolność niedzielenia. I za tą wolnością jesteśmy także. Byłoby nawet dobrze, żeby ludzie tej wolności mogli częściej używać, żeby *nie byli w przymusie dzielenia* tego, co nie powinno być dzielone.

Program nasz znany jest Czytelnikom: Fabryki, zarobki, włości rentowe, parcelacya i świat.

Wniosek posła Hupki. Poseł Hupka przedstawił Sejmowi uwagi godny wniosek, mający zapobiedz nieograniczonej podzielności gruntów. Wniosek ten brzmi:

§. 1. Każdy właściciel *może* ogłosić swoją posiadłość jako niepodzielną, jeżeli:

1. Dochód katastralny z zagrody wynosi najmniej 50 złr, a nie więcej niż 500 złr. To znaczy, że mniejsze i większe nie mogą być ogłoszone jako niepodzielne.

2. Jeżeli zagroda składa się z parcel gruntowych ze sobą bezpośrednio graniczących.

3. Jeżeli w skład zagrody wchodzą: budynek mieszkalny i budynki gospodarskie.

§. 11. Zagrodę niepodzielną dziedziczy tylko jeden.

§. 12. Dziedzic spłaca spadkobierców podług wartości zagrody. Wartość oblicza się podług 20-krotnego dochodu katastralnego. A więc zagroda, która wykazuje 100 złr. jako roczny dochód katastralny ma być spłacona w wartości 2.000 złr.

§. 7. Nowo powstałym zagrodom niepodzielnym przyznaje się opust od krajowych dodatków do podatku gruntowego.

„Ludowcy" z góry ten wniosek potępiają. My go nazywamy godnym zastanowienia, bo nie zawiera on ani *żadnego przymusu*, ani też nie zamyśla zaprowadzać powszechnej niepodzielności. Poddajemy go tedy pod spokojną rozwagę Czytelnikom, z góry oczywiście zaznaczając, że wniosek ten nie może być uważany za jedyne jakieś powszechne lekarstwo na nędzę, ale ułatwia rzecz jedną: *wolność i możność niedzielenia* tym, którzy zagrodę swą chcą przekazać potomstwu niepodzielną. Rzecz, która w wielu wypadkach byłaby bardzo rozumną i pożądaną. I byłoby tylko wstępem do dalszych reform i naprawy stosunków włościańskich. A więc prosimy o zdanie.

Z innych wniosków wymieniamy jeszcze: wniosek *Kramarczyka* o uregulowanie Wisły w pow. Bialskim.

Styły o wynagrodzenie gmin za poruczony zakres działania;

Wójcika o szkodach wyrządzonych podczas ćwiczeń wojskowych;

Średniawskiego z powodu wydalenia robotników Polaków z Prus.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń. Zanosi się na nowe ministeryum. Do tego ministeryum ma być powołany osobny *Minister dla spraw czeskich*, i osobny *Minister dla spraw niemieckich*, podobnie jak już jest osobny *Minister dla Galicyi*. Czy to doprowadzi do zgody Czechów z Niemcami, wątpić należy.

Ślązacy żądają, aby o nich także nie zapominano. Jarzmo niemieckie dokucza im także.

W delegacyach poseł Eugeniusz Abrahamowicz wytknął błędy wojskowości: że zgromadzenia kontrolne na niedziele zwołują, że ducha religijnego nie mają, że oficerowie języka żołnierzy nie znają, że go prześladują.

Wojna w Afryce nie wiedzie się Anglikom. Wysłali tam nowych dwóch generałów, myślą, że ci lepiej poprowadzą. W Londynie (stolicy Anglików) wielce są zaniepokojeni ruchem wojsk rosyjskich.

Rosya posuwa swoje wojska ku granicy posiadłości angielskich w Indyach. Powiada, że to tylko na próbę. Ale Anglicy nie dowierzają tej próbie. Rosya powoli, ale statecznie zmierza do zawładnięcia całą Azyą, a wtedy zaczną się zapasy „niedźwiedzia z wielorybem". „Niedźwiedź" (Rosya) jest silny na lądzie; „wieloryb" (Anglia) jest silną, ale tylko na morzu. Wszyscy czują strach przed niedźwiedziem.

Niemcy też się gotują do czegoś wielkiego. Cesarz niemiecki żąda od parlamentu wzmocnienia sił morskich.

Francya ma swoje rachunki z Anglią i czeka tylko na to, co pocznie Rosya.

Przymierze Rosyi z Austryą. W Austryi zaburzyli spokój Niemcy, aby nie dopuścić do przymierza Austryi z Rosyą. Gazety rosyjskie przemawiają za tem, żeby zawrzeć przymierze z Austryą. Obopólny interes tego wymaga. Austrya uwolniłaby się od zmowy niemieckiej, a Rosya miałaby zabezpieczone tyły od zachodu, gdy pójdzie dalej na wschód.

Polsko-rosyjskie porozumienie gdyby przyszło byłoby również dobrze. I Rosya to czuje i Polacy to czują. Ale Prusaki burzą. Moskali burzą na Polaków, a Polaków tajemnie szczują na Moskali. Moskale postępują jako tacy, co siłą zgnietli Polskę — my Polacy musimy się zaś trzymać, bośmy Polakami. Pierwszy warunek, aby przyszło do porozumienia, jest: Przymierze Austryi z Rosyą. Rosya *musi mieć zabezpieczenie od zachodu*, do swoich wielkich planów na wschodzie. I za tę cenę uzyskają Polacy swe prawa, w przymierzu z Austryą.

Prusy tego się boją i dlatego na gwałt tępią Polaków u siebie, aby — gdy przyjdzie kiedyś do obrachunku — powiedzieli: „czego chcecie? u mnie niema Polaków!“

Dlatego samego też na gwałt trzymają Austryę przy sobie — niby to z przyjaźni w tak zwanem „trójprzymierzu“ (Prus, Austryi i Włoch), dlatego kopią dołki i czynią rozruchy niemieckie w Austryi, aby nie dopuścić do przymierza Austryi z Rosyą.

U nas polityka chłopska, prosta, z dawien dawna, była zawsze, i będzie: *za przymierzem Austryi z Rosyą.* I zdaje się, że się tego doczekamy.

ROZMAITOŚCI.

Za życzenia Noworoczne Redakcya wszystkim serdecznie dziękuje.

Tyflis, w Rosyi az. W dziesięciu wsiach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, przeszło połowa wszystkich domów została doszczętnie zniszczoną. Słychać, że około 600 ludzi straciło życie.

W Lubelskiem rozparcelowano w ostatnim czasie przeszło 10.000 morgów wielkiej posiadłości, które okoliczni chłopi polscy rozkupili. Gosdodarze wiejscy płacą po 200 rubli za morg, a nawet za lichą ziemię po 100 rubli.

Cena rządowa za świnie bite w styczniu wynosi 126 halerzy za kilogram.

W gminie Jabłonicy stał się taki wypadek, t. j. dnia 20. grudnia w nocy zięć ojca żony zabił w domu na łóżku leżącego staruszka. Dzieci leżały na piecu i krzyczały: tatusiu nie bijcie dziatka, ale ojciec ich straszył, że ich także zabije, tak głowy poukładały w pościel, aby nie widziały. A jak już zabił, tak wołał na żonę aby wstała i zapaliła, ale żona mu mówi, że jeszcze wczas, a on: bo ciebie i dzieci wyzabijam, a sam się obwieszę. Żona się bała ale wstała zapaliła i zgrzała wody, a doradziła mu, aby obmył ojca zabitego i wyniósł go do sieni i powiedział, że spadł z góry i zabił się. Pochowali go dnia 22/12. a dnia 28/12 była komisya na cmentarzu, a tego zięcia warchoła wzięto do więzienia. Oto są skutki tego obrzydliwego pijaństwa. Porządny człowiek, był przy wojsku, a jego ojciec żyje i jest bardzo dobry człowiek.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego założył roku zeszłego cały szereg chlewni zarodowych trzody poprawnej rasy polskiej, a w celu rozpowszechnienia tamże przychowanego materyału rozsprzedawał prosięta z chlewni zarodowych po 20 ct. za kilogram żywej wagi, co wobec ceny targowej, która wynosiła zeszłego roku do 60 ct. za kilogram, była bezzprzecznie nader wielkiem ułatwieniem dla hodowców w nabywaniu materyału hodowlanego.

W ten sposób Komitet pomiędzy pojedynczych hodowców rozesłał po zniżonej cenie 20 ct. za kilogram przeszło 150 prosiąt zakupionych w chlewniach zarodowych po rzeczywistych cenach targowych.

Komitet mając w swoich chlewniach zarodowych wyborowy materyał trzody poprawnej rasy polskiej, jest również w możności i w roku bieżącym oddawać hodowcom po 20 ct. za kilogram żywej wagi prosięta w chlewniach zarodowych przychowane.

Nadmienia się jednakowoż przy tem, że Komitet sprzedaje prosięta po tak niskiej cenie li tylko do celów hodowlanych, a nie spekulacyjnych, jak n. p. do dalszej sprzedaży lub też do wypasu.

Wobec tego każdy hodowca, który chlewniach zarodowych zakupuje prosięta po zniżonej cenie, winien jest podpisać oświadczenie, że zakupione sztuki użyje li tylko do celów hodowlanych i zatrzyma przynajmniej przez lat dwa we własnym posiadaniu;. sprzedaż przed upływem dwóch lat, może nastąpić tylko za wyraźnem zezwoleniem Komitetu.

Nadmienia się w końcu, że najmniejszą ilość prosiąt jaką Komitet sprzedawać może, jest j e d e n k n u r e k i j e d n a l o s z k a, a żadnego zamówienia jednej lub więcej loszek b e z k n u r k a Komitet uwzględniać nie będzie.

Zamówienia na prosięta wnosić należy do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Kraków, Basztowa l. 6.

Wiec w Oświęcimie. W dniu 14. bm. urządził p. Daszyński w sali Herza publiczne zgromadzenie, lecz sam się nie pokazał, tylko posłał swoich zauszników pp. Serkowskiego i Czakiego. O godzinie 2. popołudniu, zebrało się przeszło 25 osób. Zgromadzenie zagaił wielki patron socyalnych demokratów kulawy szewc Duwal, którego obrano przewodniczącym. Zabierając głos tłómaczył, że chce przedstawić biedne położenie robotników i rolni-

ków. Ze wszystkich stron odezwały się głosy: „Ty bałwanie, tak się rozpoczyna wiec? Nachwaliłeś Boga ty żydowski patronie?“ poczyna dalej mówić, że naród cierpi nędze przez szlachtę i księży, — wtem odzywają się głosy i wrzawa: „precz z nim, my nie potrzebujemy takiego bezbożnego żydowskiego programu — my żądamy programu, który jest oparty na św. Ewangelii“. — Wtem wychodzi na stół opity Karol Gill w kapeluszu na głowie, a naraz odzywają się głosy: „zdejmiesz ty kapelusz, ty pijaku!“ — Mowca powiada, że kapelusz za pieniądze i nikt mu nie ma do rozporządzenia; dalej opowiada o końcu świata, o kozach i capach. — Śmiech hałas i wrzawa, ale udało się przewodniczącemu ściągnąć mowcę ze stołu. Zabiera głos p. Czaki i obiecuje zgromadzonym złote góry, wtem odzywa się żona robotnika kolejowego: „Nie obiecujcie złotych gór i nie ćmijcie ludzi, wy wyzyskiwacze, żydowskie usłużniki! — Coście zrobili ludowi dotychczas swojemi obiecankami? Mój mąż robi na kolei już 10 lat i ma po 70 ct. dziennie, a ja i czworo dzieci nie mamy na suchy chleb, musimy głód cierpieć, — niewstydniki, zwodziciele ludzi i t. p.

Przewodniczący widząc, że przyjdzie do większych zajść, a nawet do bójki, chwycił kapelusz i nadstawiając takowy, prosił o składkę na salę. Głosy: „My będziemy na drabów socyalistów robić, przeniądze dawać, — niech socyaliści zapłacą za salę!“ — i biedny kulawy szewc ze łzami w oczach musiał zapłacić 10 złr. za salę. Dokończenie kiedyindziej napiszemy.

W.

Walne Zgromadzenie Zakładu dziewcząt. Na dzień 16. stycznia zwołał ks. Prezes Żabecki Walne Zgromadzenie do sali Rady powiatowej w N. Sączu. Na to zgromadzenie zjawiło się Członków 8. Towarzystwa. Z powodu małej liczby Członków obrady zaniechano, lecz Członkowie Zarządu przystąpili do obrad Zarządu. W posiedzeniu Zarządu brali udział ks. Żabecki Prezes, ks. Niemiec Sekretarz i Tomasz Ciągło jako Członek Zarządu.

Prezes ks. Żabecki zagaił posiedzenie i oświadczył, że czynił rokowania z zakonnicami w Białej niżnej lecz te nie są na to usposobione przyjąć Zakład. Dalej przedłożył rachunek funduszu w gotówce, który jest ulokowany na książeczkach w Kasie Oszczędności i w Kasie Zaliczkowej w Nowym Sączu w kwocie **1486 Kor. i 48 hal.** Tomasz Ciągło postawił wniosek aby Zarząd uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie i ogłosić publicznie dzień i godzinę zebrania, i Zarząd uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 30. b. m. o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu, oraz uchwalił aby ogłosić w piśmie „Związek chłopski“, z prośbą o najliczniejsze zebranie Członków, oraz i tych, którzyby mieli chęć przystąpienia do tego Towarzystwa. W dniu tym t. j. 30. stycznia b. r. odbędzie się także posiedzenie Rady nadzorczej o godzinie 10 tej rano.

Wykaz
P. T. Członków Tow. Zakładu Bł. Kunegundy.

P. K. Jakób Rozwadowski 20 złr., ks. Antoni Wilczkiewicz 20·00, ks. Dr Michał Żyguliński 5·00, Antoni Kurasiewiez 1·00, ks. Jan Jarzębiński 1·00, ks. Andrzej Gruszka 20·00, ks. Jan Markiewicz 2·00, ks. Andrzej Niemiec 2·00, Karol Baron Brunicki 2·00, Władysław Żuk Skarzewski 2·00, ks. Józef Piątek 2·00, ks. Władysław Kopernicki 1·00, ks. Ignacy Poniewski 2·00, Władysław Majchrzak 1·00, ks. Leon Tarsiński 2·00, Szymon Pawlikowski 2·00, Jan Bednarek 1·00, Stanisław Ostaszewski 1·00, Franciszek Wiśniowski 2·00, Piotr Michalik 1·00, Józef Marszałek 1·00, ks. Jan Oleksik 2·00, Józef Wyczesany 1·00, Józef Maciuszek 1·00, ks. Jakób Żabecki 5·00, Jan Potoczek 5·00, Jan Berezowski † 1·00, Jakób Jodłowski 1·00, Jan Janik 1·00, Józef Tokarz 1·00, Jan Wójs 1·00, Stanisław Płachta 0·50, Józef Jakubowski † 2·00, Józef Dumana 1·00, Jan Król 1·00, ks. Jan Szewczyk 5·00, Roman Jakubowski 12·00, Dr Barbacki 3·00, ks. Andrzej Łyczko 2·00, ks. Łabaj 2·00, Józef Data 2·00, ks. Józef Wirmański 3·00, Adela Sikorska 1·00, Ostoja Ostaszewski 16·00, ks. Andrzej Łyczka 3·00, ks. Antoni Kurasiewicz 10·00, Skrypt 55·00, Gotówka od p. Ciągły 53·57, Stanisław i Eleonora Potoczkowie 2·00, Jan Potoczek (i wyżej) 5·00, Wojciech Szwed 2·00, Tomasz Ciągło 2·00, Wny ks. A. Antałkiewicz 210·00, Szymon Gutka 0·50, Jan Puch 0·50, Agnieszka Naran 0·50, Anna Michalik 0·50, Marya Baran 0·50, ks. Sablik 2·00, Jan Marszałkowicz 1·00, Józef Konstanty 0·50 złr. Razem złożono **509** złr. **7** ct.

Dzieło byłej szkoły garncarskiej. Na północny zachód wznosi się nad Myślenicami zalesiona wysoka góra Dalin. Już podciągające się pod nią grunta nazywają „garncarniami“, a wyżej pod lasem znajduje się miejscami cały sortyment glin i iłów do wyboru dla garncarza. Właśnie największa rozmaitość znachodzi się w miejscu, które mam do rozporządzenia i wody dostatek.

Na jarmarki zwożą do Myślenic garnki, aże z Alwerni 7 mil i przeprawa przez Wisłę. Nie robionoby tego. gdyby nie było w tem korzyści. Miejscowy garncarz większy niezawodnie miałby zarobek.

Służąca u mnie, Wojciechowa miała syna, który ukończył już szkołę Myślenicką i należało mu obmyśleć jakiś zawód. Wybrałem garncarstwo. Matka i syn chętnie się zgodzili. Oddałem chłopaka do szkoły garncarskiej w Porębie na przepisany dwuletni kurs.

Przy końcu roku chcąc się przekonać o postępie ucznia, bo już byłem i dobudował lokal na wyrób i suszarnię do suszenia garnków. — Jak rychło trzeba będzie budować piec? — zwiedziłem szkołę Porębską.

Warstaty stoją, uczniowie rysują — „Siądźno do warstatu i pokaż, że nie święci garnki lepią“ — „To jeszcze zawcześnie“ — powiada Dyrektor.

Rozpatrując się bliżej w ustroju szkoły, powziąłem obawę, że jej górnolotność, zamiast wykierować chłopaka na porządnego garncarza, przewróci mu w głowie. Miałem go już odebrać, ale po wakacyach nastanie nowy dyrektor. Może pod jego kierownictwem zbliży się szkoła do praktycznego garncarstwa. Zostawiłem go. Ale przy następnem zwiedzeniu szkoły dowiaduję się, że Sławiński za granicą wykształcony ceramik, który zdawał mi się mieć najwięcej zmysłu praktycznego, nawet ze wskazanych mu materyałów krajowych przyrządził polewę — wydalony, a artystyczny polot szkoły w całem rozuzdaniu. Widzę świeżo wyrzeźbione figury.

Odebrałem chłopaka i umieściłem u garncarza w Wadowicach.

Niekontent, bo to co wyniósł ze szkoły, nie zgadza się z tem, co zastał u garncarza. Upatrzyłem w Dobczycach garncarza, który zobowiązał się nie używać go do niczego innego, tylko do robót garncarskich. Dwie mil drogi z Dobczyc przybywał chłopak co niedzielę po prowiant tygodniowy.

Jednej niedzieli nie pojawia się Michał, ba i w Dobczycach go niema.

Po paru latach dopiero odzywa się z Pesztu. Jest w wielkiej fabryce cegieł niejakiego Licen w Budzie. Dobrze mu się powodzi. Przysłał nawet matce coś pieniędzy. Złamał wprawdzie nogę przy dźwiganiu jakiejś rury ołowianej, ale go wyleczono. Nie kuleje i dorabia się maszynistowstwa. Suto tam płacą zdolnym cudzoziemcom, ale używają do robót, jakich krajowcy za żadną cenę podjąć się nie chcą. Wzięty do wojska, do rezerwy stawiał się do ćwiczeń w Wadowicach, ale zawsze odprawiony dla braku zdrowia.

Wreszcie uwolniony od wojska ożenił się. Żona w kilka miesięcy po powiciu córki umarła. Wezwał do siebie matkę. Zostawiłem jej do woli, tylko przedstawiłem, co zastanie w Peszcie. Namyśliła się i wzięła wnuczkę do siebie. Niespełna w rok potem przywlókł się i syn. Przywiózł ze sobą węgierskie świadectwa, reńskowemi stemplami oblepione, ale zdrowie zostawił w Peszcie. „Ratujcie mię! Teraz już będę wiedział jak żyć“. Było już zapóźno.

Dnia 4-tego grudnia 1899. odbył się w Górnejwsi na cmentarzu Myślenickim pogrzeb 27-mio letniego Michała Rogowca.

Przedwczesny zgon pracowitego i pożytek społeczności rokującego młodzieńca, nie mówiąc już o doznanym przezemnie zawodzie, bo w obec tego faktu jest bagatelą. Takiem jest dzieło Porębskiej własnem urządzeniem pogrzebanej szkoły. Gdyby zajrzeć w jej dzieje, wykazałoby się więcej podobnych sukcesów, a zmarnowano na nię kilkadziesiąt lat czasu i krocie ludność przygniatających dodatków do podatków.

Że też doświadczenie, może równocześnie z urobieniem języka sformułowane w przysłowie: „Przyzwyczajenie staje się drugą naturą“ tak trudno w wyższych warstwach społeczeństwa naszego zdobywa sobie uznanie. Nie praktycznego nie da się wmówić. ani wrysować w naturę człowieka; trzeba go wdrożyć do tego. Szczególnie w młodym wieku nabyte nawyknienie do pracy na pozór nawet uciążliwej staje się potrzebą. Koniecznością, niemal rozrywką, ale nieszczęsna spuścizna z czasów pańszczyźnianych: bezmyślne lekceważenie, nawet pogarda pracy fizycznej zamyka oczy przed najbardziej uderzającą prawdą. Jak praktykę rolniczą odkłada się do czasu, kiedy uczeń w szkole na wzór rządowej urządzonej, nabył już nawyknień biurokratycznych, tak samo po skończeniu szkoły Porębskiej, wypadałoby się postarać o praktykę garncarską dla ucznia. Ś. p. Michał wśród ciężkiej pracy kształcił się na maszynistę, bo nabyta w Porębie wprawa do rysunków, rzeczywiście mu się tutaj przydała, ale pozornie praktykowane garncarstwo, widocznie wstrętnem mu się stało.

Górnawieś, poczta Myślenice 4/1. 1900. *R. G.*

»Zarząd Główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej« założył w grudniu 1899 r. cztery nowe czytelnie w gminach:

Zagórze (Chrzanów), Zakopane (Nowy Targ), Mikulińce (Tarnopol), Krzyszkowice (Wieliczka), oraz uzupełnił 34 czytelń dawniej założonych nowemi książkami w gminach: Dankowice, Poręba wielka (Biała), Łapczyca (Bochnia), Wojnicz (Brzesko), Wesoła (Brzozów), Wola Żelechowska (Dąbrowa), Majdan siemiawski, Pruchnik (Jarosław), Parnowiec (Jasło), Niwiska (Kolbuszowa), Czulice (Kraków), Wietrzno (Krosno), Krasne Lasocice, Kasinka mała (Limanowa), Gorliczyna (Łańcut), Chrząstów, Przecław (Mielec), Ulanów, Kamien (Nisko), Dom karny przy c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu, Szczawnica, Czarny Dunajec (Nowy Targ), Kossocica, Radziszów (Podgórze), Rudna (Rzeszów), Dobrzechów (Strzyżów), Jastkowice, Turbia (Tarnobrzeg), Baworów (Tarnopol), Rzuchowa (Tarnów), Wieprz (Wadowice), Siercza, Janowice (Wieliczka), Łodygowice (Żywiec), — do czego użyto ogółem 2464 książek, wartości 1046 złr.

W roku 1899. założył Zarząd Główny 18 nowych czytelń, oraz uzupełnił w 35. powiatach 204 biblioteczek w czytelniach dawniej założonych i rozesłał w tym celu 11.830 książek, wartości 4817 złr. 60 ct.

Wykazując taką działalność, uprasza Zarząd Główny wszystkich ludzi dobrej woli o poparcie i zaprasza do przystępowania do Towarzystwa. Roczną wkładkę w kwocie przynajmniej 1 złr. nadsyłać prosimy pod wyżej umieszczonym adresem.

POLECAMY: Nową bibliotekę pisarzy polskich „Poezye Juliusza Słowackiego“ z portretem autora. Ozdobnie oprawne u Karola Miarki w Mikołajowie.

Broszurka: „Socyaliści a religia“, wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach za 3 centy. (Główny skład w Krakowie u Gebethnera)

Żywiec. Uczestnicy zabawy wieczornej urządzonej dnia 14. b m. na cześć ponownego wyboru burmistrza p. Sądeckiego, złożyli na polskie gimnazyum w Cieszynie, na ręce posła Szweda kwotę 32 Koron 58 halerzy.

SKŁADKI.

Na kaplicę szkolną w N. Sączu w dalszym ciągu złożyli: Ks. J. Duszyński prob. w Rejbrocie 10 Kor, Z gry w karty u prof. L. M. Wojc. Błotnicki 3 Kor. 46 hal., Z puszek: w handlu p. Krokowskiej 0·59, u fryz. p. Cicha 0·84, w handlu p. Köllnera 0·80, w cukierni p. Majewskiego 0·54, w handlu p. Oleksego 0·61, w rest. p. Smoleńskiego 1·72, w cukierni p. Dzięciołowskiego 5·82, w księg p. Jakubowskiego 2·41, w handlu p. Milera 0·67, w handlu p. Förstera 3·81, w aptece p. Pawłowskiego 1·24 w bazarze Zw. prz. kraj. 2·15, w gimn. wyż. 0·08, w gimn. niż. 0·15, w rest. p. Bernacika 4·23, w księg. p. Pisza 0·10, w handlu p. Kosterkiewicza 0·62, w handlu p. Popiela 1·53, w masarni p. Dobrowolskiej 1·28, w apt. p. Jakubowskiego R. 2·32, w kancelaryi p. Dra Barbackiego 11·60, w kanc. Ewid. K. pod. gr. 2·52, panna Jadzia Barbacka 2·00, z gry w karty „Insp. las. J. M. Wojc. Błotn. 2·07, p. J. Małecki 6·00, p. J. Klein Insp. kol. p. za I. półr. 1900 r. 3·60, z dwóch puszek na stacyi kol. 7·60, z puszki w kanc. szk. męs. 1·40. z listy p. Dyr. Konarskiego: p. M. Kawecki 4·60, p. Klag Maks. 1·00, p. Dr Fr. Kmietowicz 2·00, p. Jan Kmietowicz 2·00, p. Marya Siemieńska 3·00, p. Jan Siemieński 1·00, p. Jan Pudło 0·40, p. Erazm Dutkiewicz 2·00, z puszki w piwiarni Limanowskiej 2·26, ks. Mac. Maryniarczyk prob. w Jazowsku 10·00, profesorowie: L. M. 2·00, Flis 0·30, Cz. Sz. 0·40, Dworz. 0·20, Gawor 0·20, Demkowicz 1·00, Lenczowski 0·20, Glatman 0·20, z przedstawienia domowej panoramy 1·80. p. Józ. Pressen z Rudek 2·00, pani Józ. Błotnicka w Jaśle 10·00, ze składki w kośc. paraf. dn. 31/12. 1899 r. 44·00, p. prof. Gutkowski 0·50 Kor. Suma do dnia (8/1 1900) uzbieranego funduszu wraz z narosłymi procentami wynosi Koron: 7479, halerzy: 68.

Dalszy wykaz składek na odnowienie Kalwaryi Zebrzydowskiej od lipca 1899 r. do stycznia 1900 r.:

P. Jan Bogusz z Londynu (w Anglii) 10 złr., p. Kazimierz Kobylański 1·00 zł, I. J. z Przeworska 2·00, P. Baronowa Baumowa z Kopytówki 40·00, gmina Niedźwiedź 3·00, X. E. B. Lwów 10·00, X. J. St. 5·00, X. P. G. 5·00, P. Br. Agopsowiczowa z Trofanówki 5·00, P. M. Chenł Podwysokie 1·00, gm, Krzesławice 2·00, Jan i Franciszka Świątkowie 2·00, P. Cecylia hr. Konarska 3·00, PP. Benedyktynki ze Staniątek 5·00, gm. Strzeszyce 1·94 X. I. Wajda 5·00, Pisarz z Glinika 0·60, gm. Druszków pusty 1·10, gm. Miejscowa 1·10, gm. Marszowice 7·00, gm. Łoniowy 10·00, X. A. G. 5·00, P. Terezya Siwicka z Cieniawy 2·00, gm. Chojnjk 2·18, J. O. książe Jerzy Czartoryski z Wiązownicy 25·00. P. Feliks Bogdanowicz z Ostrowca 2·00, gm. Osielec 13·50, gm. Pruchnik miasto 9·91, gm. Widacz 3·00, gm. Jaźwiny 3·78, Józef Kempny z Cieszyna 5·00, parafia Jaw. 25·00, gm. Słomirów 3·50, p. J. Wrocławiak z Harklowej 2·00, gm. Zarzecze ad Żywiec 8·25, gm. Ujazd 4·20, gm. Kornatka z Borletką 7·10. gm. Raciborsk 5·00, gm. Roztoka 4·25, gm. Leśnica ad Szaflary 6·00, gm. Witanowice 10·00, X. J. S. 2·00. X. Kazimierz K. 30·00, gm. Przyborów 10·00, z Ameryki 5·00, gm. Bystrzyca górna 2·72, X. B. Kl. 10·00, X. Tom. Juszcz. 25·00, gm. Górka 2·00, X. Józef Kubica 60 int. mszalnych, gm. Racławice ad Biecz 3·25. gm. Sokolniki 4·00. X. M. Żab. 15 int. mszalnych, P. Radca Nowaczyński 5·00, X. Józef Ch. 5 int. m. X. Ign. Górak 5 int., gm. Suwczyna 5·00, O. H. Rag. 2·00, X. J. Kudrna 10 int., p. Józef Stopka 1·00, M. B. 2·00, N. N. 1·00, X. St. P. 5 int., X. Kan. Foks 20·00, X. Kan, A. N. 10·00, X. W. St. 5·00, p. Kwiatkowski z Radoczy 4·90, X. J. St. 2·00, X. N. N. z Królestwa 6·00, Wydział pow. Buczacz 5·00, gm. Rakowiec 1·00, X. Jan Fiałkowski 1·00, gm. Żarnówka 2·00, X. Wojc. Konieczny 20 int. msz., P. Justyna hr. Koziebrodzka 2·00, gm. Rudna mała 4·28, W. Józefowie Skarbkowie — Borowscy Lwów 3·00, P. Helena Kniaziowa Puszynina z Gwoźdźca 2·00, Kasa Towarzystwa Oszczędności w Kalwaryi 25·00 złr.

Za łaskawe ofiary wszystkim P. T. Dobrodziejom naszym stokrotne „Bóg zapłać“ składamy. Potrzeba nam jeszcze bardzo dużo funduszów na dalsze roboty, dlatego uprzejmie prosimy przynajmniej tych wszystkich, którzy nasze odezwy dostali, żeby nam swej pomocy nie odmówili i innych do ofiary na poprawę Kalwaryi skłaniali. My z naszej strony ofiarujemy Dobrodziejom udział w modłach naszych i dwanaście (12) Mszy św. rocznie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

O. Felicyan Fierek,

w Kalwaryi Zebrzydowskiej, dnia 17. stycznia 1900 r.

Odpowiedzi na listy.

Jan Wesołowski. Dziękujemy za rozszerzanie.

Michał Stachoń. Dobrze, będziemy wysełać, mamy już kilku w Medyce.

X. H. H. w O . . . Rachunek wyrównany do końca roku 1900 i pozostaje zaliczka 2 Korony na rok 1901.

Jan Nikel. Dziękujemy za uznanie i za powinszowanie.

Jan Trajen. Dobrze, ale na niedługo wysełać dalej będziemy.

Ks Jan O . . . Bóg zapłać za życzenia, jak dotąd, tak i nadal pójdziemy.

Ks. J. A. 8 Koron otrzymaliśmy na konto 24. Serdeczne dzięki.

Józef Rokowski. Za rok 1899. otrzymaliśmy, a jeszcze 1 złr. Zdaje się, że posłaniec zatrzymał przy sobie ten 1 złr.

Piotr Sikora. Dobrze, dla Ludwika R. wysełamy.

Filip Niemiec. Dobrze, bardzo nas to cieszy.

Józef Kadłuczka. Powodzenie i wytrwałość będzie, gdyby wszyscy tak reguralnie spłacali jak pan, i wielu podobnych zuchów.

Franciszek Lupa. Pieniądze wysłane 15. października 1 złr. 16 ct. otrzymaliśmy. Na reklamacyi nie pisze się, z którego dnia brakuje gazety, ale którego numeru porządkowego brakuje. Cały rocznik 1899 r. składa się z 34. numerów, popatrz pan w roczniku, którego nru brakuje, czy 21. czy 22. — i napisz pan na kawałku papieru: „Reklamacya“, brakuje mi numeru „Związku“ n. p. 23. lub 25 i 26. Na reklamacyę nie daje się żadnej marki, na taką reklamacyę Redakcya zaraz wysełą brakujące numera.

Władysław Michno. Rachunek się zgadza.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*